

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5,
płr. 2.50, kw.
1.25. W Rado-
mku: bez odnosz.
rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“ ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-jej po poł.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety“, przyjmuje codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blicha (Baumingera).

Dziś dnia 29-go Stycznia: Franciszka Salezego.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 47. Zach. o godz. 4 m. 41.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wyda-
wnictwo „Gazety
Radomskiej“ po
cenach stałych
a w Warsz wie-
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Monopol.

(Dalszy ciąg).

II. Zakłady traktynierne w miastach i osadach, wydające gorące jedzenia.

28. Każda traktynieria powinna mieć pokój dla gości i bufet, obszerności w ogólnej przestrzeni nie mniej 12 sążni kwadratowych, oprócz tego powinna być oddzielna kuchnia, oddzielona od pokoju gościnnego i bufetu ścianą kapitałną lub przynajmniej ścianą, stanowiącą otynkowane forszowanie. Jeżeli mieszkanie zakładu ma kilka pokoi, to takowe winny się łączyć arkadami lub drzwiami ciągle otwartymi.

U w a g a. Co do bufetów nie ustanawia się minimum przestrzeni; cukier nie zaś i kawiarnie, a także handle win ze sprzedażą na kieliszki, winny zajmować miejsce dla gości i bufetu przestrzeń nie mniejszą 9 sążni kwadratowych.

29. Zakłady traktynierne pierwszorządne, mające prawo sprzedaży wódek i spirytusu, i wszelkich trunków po cenach dowolnych, mogą się mieścić i na pierwszych piętrach, nadto, jeżeli zajmują przestrzeń większą nad ustanowioną w powyższym artykule, to mogą zajmować dół i piętro, a w tenże lokal ich górne i dolne powinny się łączyć wewnętrznymi wejściami, ale z ulicy powinno być wspólne jedno wejście, chociażby z bramy lub sieni wychodzących na ulicę.

Przy każdym zakładzie traktyniernym powinna być urządzona lodownia, z dostatnim zapasem lodu na przechowywanie produktów spożywczych. Lodownia może być i pokojowa, ale ciągle zapełniona lodem. Na skład trunków może być także oddzielna piwnica.

31. W pierwszorzędnych restauracjach, wyłączając bufety, ze sprzedażą trunków po cenie dowolnej, wolno urządzić pokoje dla gości, gabinety, które winny łączyć się z ogólnymi pokojami gościnnymi i bez zamknięcia wewnętrznymi. Zakłady takie mogą mieć oprócz głównych wejść wejście boczne od ulicy lub podwórza.

32. W każdej restauracji powinny znajdować się krzesła, stoły, naczynia jadalne; herbaciane i kuchenne w dostatecznej ilości nie mniej jak na 12 osób, a oprócz tego pod dostatkim białym stołowej, obrusów, serwet, serwetek, ręczników i innych, stosownie do ruchu gości w zakładzie. Krzesła i stoły powinny być politurowane lub lakierowane, w zajązadach zaś mogą być malowane.

33. W pokojach bufetowych powinny stać szafy politurowane lub malowane ze szklanymi drzwiami, na przechowywanie naczyń do jedzenia i picia, noży, widelców, talerzy i in., oprócz tego stoły bufetowe oddzielne, na zimne zakąski, które od much, owadów i kurzu, powinny stać pod szklanymi kloszami lub siatkami z drutu.

34. Wszystkie naczynia stołowe do jedzenia i picia, kuchenne, talerze, widelce, noże, łyżki i in. powinny być z materiałów nieszkodliwych, naczynia podawane być winny czyste, a serwety, obrusy i ręczniki świeżo wyprane.

35. W każdym zakładzie ma być codziennie gotowych najmniej dwie świeże gorące potrawy, znajdować się ciągle woda gorąca, ukrop, do zaparzania herbaty, w tym celu ma stać w kuchni naczynie z kranem. Herbata i kawa podają się niezwłocznie, również gospodarz restauracji nie ma prawa

odmawiać gościom jedzenia gorącego i wymienionych w cenniku trunków.
36. Wszystkie produkty na potrawy zakąski i t. p. winny być świeże i w dobrym gatunku, a trunki bez szkodliwych mieszanin.

III. Handle win ze sprzedażą na kieliszki.

37. Handle win ze sprzedażą na kieliszki, to jest zakłady łączące w sobie rodzaj handlu trunkami połączonego ze sprzedażą jedzenia i napoi, co stanowi połączenie dwóch zakładów: restauracji i handlu win prawem sprzedaży do domów, z towarami kolonialnymi, podlegają przepisom wyszczególnionym w pierwszych dwóch częściach przyczem pokój (sklep) przeznaczony do sprzedaży kolonialnych towarów, powinien się łączyć z pokojami dla gości chcąc na miejscu zjeść i wypić.

— DCN —

GOSPODARSTWO na 40 morgach bez łąk i bez pastwiska.

W obec wzmagającej się parcelacji większych majątków w rozmaitych stronach, na czasie będzie za stanowić się nad urządzeniem powstałych średnich gospodarstw i właścicielom tychże udzielić wskazówki, w jaki sposób urządzić mają swoje gospodarstwo.

Mam tu na myśli, obszar nabyty w jednym kawałku, ziemia jednakowej

dobroci, w kulturze ziemi przeważnie zwyczajnej. Gospodarstwa te grzeszą po największej części złem następstwem płodów po sobie idących, dalej chowaniem za mało bydła, a za wiele koni, nie mówiąc już o niemiejnym traktowaniu ziemi w ogóle.

Jak takie gospodarstwo powinno być urządzone, chciałbym myśli kilka podać.

Tak, jak żołądek ludzki, na długo nie zniósłby tej samej strawy, tak i ziemia nasza ciągle coś innego wymaga, ciągle coś innego jej poddawać trzeba, a to nie samej mierzwy, ale żąda koniecznie zmiany płodów. I tak: po kłosowych powinny nastąpić strączkowe, jak groch, mieszanka, bobik, lubin, po koniecznie znów kłosowe i t. p.

Przyczyna dla czego tak robić powinniśmy, leży w zubożeniu ziemi przez same rośliny, już to przez ocienianie ziemi, już to przez głębokie zapuszczenie korzeni, a nareszcie i przez odpadki liści i same korzenie. Sama mierzwa przy złem następstwie roślin po sobie idących nie wystarcza. Każdemu rolnikowi praktycznemu wiadomo np., że na stozyskach lub w miejscu, gdzie deska lub drzewo przez zimę przeleżało, to na wiosnę po zasianiu zawsze to miejsce odznaczać się będzie bujniejszym porostem. A to dla czego? bo zie-

157)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dokończenie).

Nie przypadł do kolan Fausty, jak wówczas, kiedy wtargnął nocą do świątyni Westy i nie groził jej hańbą. Stał na progu, czekając na słowo zachęty. Tylko jego głos, zrazu słumiony, miękki, rozgrzał się, zaprawiony namięnością.

— Jesteś wolna—mówił.—Słuby pogańskie nie obowiązują już nikogo. Możesz być szczęśliwa szczęściem niewiasty, kochana, uwielbiana.

Fausta milczała. Po twarzy jej chodziły drgania nerwowe, jakby odbłaski błyskawic, krzyżujących się w jej duszy. Lekki rumieniec zaróżowił jej policzki i rozpiął się znów, ustępując śmiertelnej bladeści.

Nareszcie podniosła się z krzesła i podszedłszy do ołtarza, oparła się rękami na jego krawędzi.

Nie spoglądała dotąd ani razu na Fabricyusza. Lękała się jego widoku. Ten człowiek kochał ją, a ona?...
Westchnęła głęboko.

— I ty wierzyłeś, chrześciani- nie, iż Fausta Auzonia—rzekła swoim pełnym, altowym głosem, który brzmiał, jak dzwon płaczący—będzie chciała korzystać z nieszczęścia swojej ojczyzny? Ty wierzyłeś, iż sięgnę ręką nieszczęściem po kwiat szczęścia, wyrastający z gruzów Rzymu? O, nasi zwycięzcy! Miną jeszcze wieki, zanim się nauczycie rozumieć i szanować duszę narodu, który dał światu prawo, cnotę obywatelską i miłość ojczyzny. Czasy nowe strąciły nas w grób zapomnienia, lecz gdy się te nowe czasy wytrzeźwią z szalu zwycięstwa, gdy spojrzą bez nienawiści po za siebie, wówczas schylą kornie głowy przed dziełem geniuszu rzymskiego? Mówisz, że nasze tradycje rozwiały się, jak mgły przed gwiazdą dzienną, a ja powiadam tobie, żarliwy wielbicielu nowych czasów, iż dalekie pokolenia będą podziwiali cnotę rzymską, która umiała pogardzić szczęściem tej ziemi dla dobra powszechnego. Ciało nasze zwiodła umiera, lecz duch nie przemienie nigdy, nigdy, albowiem był w wielkiej chwili Rzymu panem ciała.

Słowa „nigdy, nigdy“ podkreśliła głosem podniesionym.

Pochyliła głowę, spłotła ręce, usta jej poruszały się. Modliła się do duchów przodków. W jej postaci była taka królewskość, zaś na twarzy rozlała się taka smutna powaga, iż Fabricyusz nie śmiał przerwać jej cichej prośby żadnym ruchem. Stał przy

drzwiach, pożerając Faustę wzrokiem zachwyty.

Ona westchnęła znów ciężko, potem odezwała się głosem bezdźwięcznym:

— Mówisz, że gdy zorza poranna rozproszy ciemności nocy, wówczas zgaśnie nasz święty ogień na zawsze. Stanie się to wcześniej... natychmiast... ale nie wy, chrześciani dokonacie tego dzieła okrutnego. Ogień zgasi sama bogini za pośrednictwem swojej służebnicy... zgasi go krew ostatniej Rzymianki.

Pochyliła się jeszcze niżej nad ołtarzem, zbliżywszy pierś do płomyka.

Błysnął sztylet—Fausta krzyknęła—z serca jej trysnął na rozżarzone węgle strumień krwi.

Fabricyusz skoczył, pochwycił Faustę w objęcia...

Teraz dopiero spojrzała na niego i z jej ust spłynęły dwa słowa, ostatnie słowa jej warg stygnących:

— Ko...cha...łam cię...

O, o, o!—ryknął Fabricyusz i runął razem z trupem Fausty na mozaikową posadzkę świątyni.

Zalany krwią Fausty znicz narodu rzymskiego, syczał jeszcze jakiś czas, potem zezerniał węgle i ciemności zaległy przybytek Westy.

Fabricyusz przycisnął do ust skraj sukni Fausty, podniósł się i opuścił Atrium.

Na dworze powitały go okrzyki chrześcian, lecz on nie słyszał wrzawy radosnej, nie dziękował

tłumowi spojrzeniem przyjaznem. Szedł szybko ulicami Rzymu, zapatrzone przed siebie wzrokiem dziwnym, jakby olśnionym wielką światłością. Szedł ku wzgórzu Celijskiemu, a gdy stanął przed pałacem Lateranów, kazał się oznajmić biskupowi Syrycyuszowi.

Biskup przyjął natychmiast namiestnika cesarskiego.

Fabricyusz zdjął z siebie złoty łańcuch, naramiennik, medale, pas purpurowy, miecz, wysadzony drogiemi kamieniami i złożywszy wszystkie oznaki swojego dostojstwa świeckiego u stóp arcykapłana chrześcian, mówił głosem, pełnym łez i smutku.

— Oddaj te znaki ubogim, ojcze świątobliwy, a mnie przyjm do swojej służby i naucz czynić pokój.

Patrzałem dotąd tylko na krew, słyszałem tylko klątwy mordowniczych i płacz zwyciężonych. Nie chcę już patrzeć na krew ludzką, nie chcę słyszeć klątw i płaczu nieszczęśliwych... Chcę być wybranym synem naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Objął kolana biskupa i prosił: Nie odrzucaj mnie od siebie, ojcze świątobliwy.

A Syrycyusz uczynił nad jego głową znak Krzyża i mówił:

— Pan nasz Jezus Chrystus umiłował cię, albowiem tylko pokój czyniący, będą nazwani Jego synami.

K O N I E C.

mia była zakryta, ocieniona. Z tego przykładu namacalnie widać, jak ważną rzeczą jest ocienienie roli i że stosowny rozkład i następstwo po sobie idących roślin należy do najpotrzebniejszych rzeczy w gospodarstwie rolnem. Bez tego nie może być powodzenia w gospodarstwie, gdyż gospodarz traci dobrowolnie bogate pokarmy, które natura sama daje na pożywienie dla roślin uprawianych przez niego. Konieczny wzbogacają ziemię, gdyż wyciągają przez liście pożywe części z powietrza i takowe udzielają roli w postaci tak zwanego azotu. Tak samo działają groch, wyka, łubin, bobik i rzepak, które także przez korzenie swoje, głęboko zapuszczone w ziemię, przyczyniają się znakomicie do wzbogacenia roli w części pożywe.

Te wyliczone korzyści jednak tracimy, a ziemi naszej nie zgoda albo w każdym razie bardzo mało dajemy, jeżeli zaraz po spręcie nie zorzemy dokładnie ziemi. Zostawiając rolę po spręcie gołą, wystawioną na palące słońce, zrzekamy się wszystkich korzyści, które Stwórca dla roślin z atmosfery przeznaczył.

Azot jest czynnikiem niezbędnym i tak pożądanym przy produkcji zboża, że dziwnem się wydaje ta niedbałość w przyswajaniu go roli ze strony rolników, lecz nie o tem mam zamiar kreślić te słów kilka, lecz chcę udzielić wskazówki do praktycznego i racjonalnego urządzenia średniego gospodarstwa.

Właściciel średniego gospodarstwa zostawi grunt nieruszony dla tego, że posiada za mało inwentarza roboczego, nie może się wyrobić, albo dla pastwiska. Naturalnie wpłynie to ujemnie na dochody z gospodarstwa, nie tylko na rok, ale na całe lata i często popełniony błąd przyczynia się do upadku zupełnego.

W gospodarstwie średnim wszystko powinno być zrobione jak w ogródku, na czas i dokładnie, dla tego powinien być odpowiedni inwentarz roboczy i trzeba się starać o to, ażeby takowy otrzymać na stajni. Z obrachunku, który później podam, będę się starał dowiedzieć, że to możliwe.

Na początku wyraziłem się, że gospodarz 40 morgowy trzyma zwykle za wiele koni, i teraz to twierdzę; jak zaś zaradzić, żeby miał dostateczny inwentarz pociągowy, później podam.

Wracając więc do dalszego zastanowienia się nad zaorywaniem ściernisk natychmiast po spręcie, dodaję, że ściernisko zaraz zorane jako nawóz służy, przeciwnie, nie przyorane, ginie. Wiem, jak to trudno nieraz bywa zaraz po spręcie orać, ale jest to jedyny środek na utrzymanie ziemi w stanie spulchnienia, oraz wyczyszczenia chwastów z ziemi, dla tego tylko radzić mogę, natychmiast płytko zaorywać ścierniska.

Zresztą mamy środki na zastąpienie pastwiska np. przez siew rzepy ścierniskowej na zorane ściernisko. Rzepa daje doskonałą paszę, a mało kto jej używa, można nawet inwentarz doskonałe przezimować, dorzynając seradellę, zasianą w oziminy.

— DN —

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Haft artystyczny.

(Dokończenie).

Dział II-gi: haft bizantyjski, czyli ażurowy. Pokazywano nam wzory tej roboty: na cienutkiej, przezroczystej gazie haft wypukły i ażurowy,

wyszywany nitką jedwabną, przy czem ażurowe części desenu, okolone jedwabnym okrągłym sznureczkiem, spajane bardzo misternie, a czasem przetykane złotem lub srebrem, prezentują się zupełnie jak najdelikatniejsza koronka, coś w rodzaju gi piury. Bogatą tę i lekką tkaninę używa się powszechnie na balowe toalety damskie, dalej ozdabia się nią mieszkania a haft w stylu bizantyjskim przystroja okna wspaniałą draperią firanek; piękne serwetki, kapy na łóżka i inne wyszukane elegancje, z tego działu wykonywane, także do efektacyi pokojów bywają zastosowane.

Dział III-ci: mereżka. Przedstawiono nam próby wszywek, koronek, ogólnie do bielizny i pościeli używanych; śliczne serwetki, kapy na kołdry, ozdoby do rolet a wszystko subtelnie, na oko dobrze i akuracie, wykonane.

Ma się rozumieć, że przy bliższym zetknięciu się z robotą haftu kunsztownego nowa sztuka wyszywania więcej zapewne przedstawia trudności, aniżeli chwilowe przeglądanie się jej; osoba, pragnąca dojść do zupełnej w kunszcie powyższym doskonałości, powinna się odznaczać wielką zręcznością, posiadać wrodzony gust, być bardzo wytrwałą i cierpliwą a lubo robota sama nie jest zbyt ciężką, jednakże ze względu na jej szerokie zastosowanie, nie wolno wykończać takowej bylejak, lecz przeciwnie, musi posiadać wszelkie zalety arcydzieła.

A teraz słów parę o samej robocie. Oryginalna maszyna Singera, na której wyszywa się wyżej opisywane desenie, jest tą samą używaną przez nas do szycia bielizny; konstruacja jej, jak zresztą każdemu wiadomo, jest prosta, całe zaś urządzenie tak łatwe, że daje możność gruntownego obeznania się z nią w ciągu kilkunastu godzin. Cena jej u nas w Radomiu w składzie „Kompanii manufakturalnej p. n. „Singer“ wynosi rs. 70, gdy się płaci gotówką; 78, jeśli nabywamy maszynę na sposób spłat miesięcznych (po rs. 4 miesięcznie) i nadto, kupując maszynę, bądź za gotówkę, bądź na raty, otrzymuje prawo bezpłatnej nauki haftu kunsztownego, bo biegła w swoim fachu kierownicza, chętnie udziela wszelkich informacji.

Haftuje się nitką jedwabną na szpulce (12 kop. szpulka), którą nakłada się na grzbiet maszyny, tak samo, jak zwyczajną z niemi, poczem nawleka się igłę, tylko nóżkę z pod igły należy odkręcić i zdjąć, aby nie zawadzała w kierowaniu i umiejętnem przesuwaniu włoskowatej materyi, czepiającej się delikatnej gazy, czy też grubszego pluszu.

Znajomość rysunku nie zawadzałaby, ale nie jest konieczną; można bowiem kontury danego wzoru przenosić na tło za pomocą kalki i po naciśniętych liniach wyszywać odpowiednio i z góry zamierzone ścięgi. Fałdy lub zmarszczki w hafcie artystycznym są stanowczo wzbronione, bo co nosi nazwę kunsztu, musi na miano to najzupełniej zasługiwać. Zresztą, zdaje nam się, że nierówności jakiegobądź są tu wprost niemożliwe, ponieważ igła maszynowa biega tak swobodnie po mechanicznie wytkniętej drodze, iż kilkotygodniowa praca i praktyka w obchodzeniu się z maszyną, już wystarczają do biegłego i umiejętnego kierowania artystyczną robotą. Deseń powinien ukazywać się na odpowiedniej podstawie, jak malowanie; tony kolorów, najdoskonalsze naśladowanie kwiatów, podobieństwo figur niech do najwyższej sięgają perfekcyi. Oryginalna

maszyna Singera, wyszywająca ów haft, jest nożną, dla tego, aby obie ręce miały swobodę działania w subtelnem przesuwaniu efektownej roboty. Na spory bukiet, dajmy na to, rzucony na łokciową (kw.) serwetkę, wychodzi około 6 szpilek jedwabiu, ale, ponieważ maszyna pracuje szybciej niż ręka, więc miejmy nadzieję, że przedmioty te będą w przyszłości tańsze, tembardziej, iż przestaniemy sprowadzać je z zagranicy. Podczas, gdy u nas szwaczka i hafciarka często oierpi niedostatek, zagraniczna zbywa słono swój towar nie tylko u siebie, lecz i wśród cudzoziemców. Dla czego? dla tego, że czuje, iż jej osobliwy towar stanowi wielką dla tych ostatnich potrzebę.

Na zakończenie dodać należy, że bardzo zdolna i pracowita hafciarka może zarobić—tak nas objaśniono—do 50 rs. miesięcznie; my powiemy mniej—od 20 do 30 rs. miesięcznie, to i tak byłaby robota dość popłatna.

A więc, otwiera się nowe pole pracy dla kobiet, które tem skwapliwiej może być wyzyskane, że drogie i wspaniałe okazy kunsztownej roboty służą tylko do przepychu, co znaczy, że nabywa je przeważnie klasa najzamożniejsza do zbytku i ozdoby.

W mieście naszym, w składzie maszyn do szycia, Najwyżej zatwierdzonej Kompanii manufakturalnej p. n. „Singer“, zachwycają się panie i w ogóle przechodnie przesłicznymi haftami artystycznymi, które na maszynach wykonywa p. Marya Khal, córka profesora gimnazjum.

Wartoby, ażeby Tow. Dobroczynności, szwaczki, którym przychodzi z pomocą, zapoznało z tą nową gałęzią pracy niewieściej. Może będzie szcześliwe i da sposobność do zdobycia lepszej doli biednym i nieszczęśliwym pracownikom igły.

Wiadomości bieżące.

Wynagrodzenie za propinację. Dzienniki petersburskie donoszą, iż wynagrodzenie gmin wiejskich za straty, poniesione skutkiem wprowadzenia monopolu ma być ustalone po zebraniu wiadomości, na jakie cele gminy te obracały dochody, przypadające im z opłat trunkowych. Po otrzymaniu odnośnych wiadomości od gubernatorów ministerium spraw wewnętrznych zakomunikuje pogląd swój na tę sprawę ministerium skarbu, a następnie sprawa ta zostanie rozstrzygnięta. Nie wiadomo też jeszcze, czy odszkodowanie nastąpi w formie uwolnienia gmin od pewnych ciężarów, czy też w formie asygnacji pewnych środków z funduszów skarbowych. W każdym razie wynagrodzenie będzie miało charakter tylko tymczasowy, gdyż przewiduje się, że z czasem monopol przyczyni się do poprawy bytu ludności wiejskiej i uczyni takie odszkodowanie zbędnym.

Bank państwa oznajmia, że wysokość pobieranych przez jego instytucję procentów od dyskonta i redyskonta wekali, od pożyczek na zastaw papierów procentowych, tudzież od specjalnych rachunków bieżących, zabezpieczonych weksłami i papierami procentowymi, zmniejsza do 1/2 proc. Przy wszelkich innych operacjach pożyczkowych wysokość procentów pozostaje bez zmiany.

Podatek od psów. Ogłoszono rozkaz Najwyższy o ustanowieniu przepisów ogólnych o pobieraniu podatku od psów po miastach.

Z miasta.

Nędza wyjątkowa. Ofiarności serc litościwych polecamy gorąco Mikołaja Chelickiego, szewca, zamieszkałego z rodziną w domu p. Grina przy ul. Lubelskiej. Chelicki nie podnosi się z łóżka od pięciu miesięcy, dzieci (dwie dziewczynki) drobne, wątłe i słabowite. Rodzina ta, w skutek ciężkiej choroby ojca i niewidomej babki, skazana jest na zagładę.

Króluje tam nędza i to do tego stopnia, że chleba nie widziano tam od soboty. Chelickiego leczy dr. Jan Przychodzki. O pomoc dla tej rodziny nieszczęśliwej błagamy szlachetnych ludzi, jak również polecamy pamięci ich: chorą wdowę Budzyńską z dziećmi, rodzinę Woźniaka i wdowę Stemplewską.

Nowy kościół w Radomiu. Przypominamy, że dzięki pozwoleniu władzy, „Gazeta Radomska“ ma prawo przyjmować ofiary dobrowolne na budowę nowego kościoła w Radomiu.

Wystawa etnograficzno-archeologiczna i dzieł sztuki ma być urządzoną na dochód użyteczności publicznej. Wystawa odbyć się ma w salonach J. E. ks. Biskupa Sandomierskiego na probostwie w Radomiu, w b. zamczku piastowskim. W urzędzeniu wystawy przyjmuje udział etnograf i archeolog p. Szczesny Jastrzębowski.

Najwyższe nagrody. Za gorliwą i pożyteczną działalność medale srebrne z napisem: „Za gorliwość“ do noszenia na szyi na wstędze orderu św. Stanisława otrzymali nauczyciele szkół miejskich: Michał Grzybowski w Radomiu i Leon Sujkowski w Końskich.

Medale do noszenia na piersi na wstążce orderu św. Aleksandra otrzymali nauczyciele szkół początkowych: Franciszek Sobania w Opocznie, Bronisław Badalski w Opatowie, Roch-Ludwik Podzrowiński w Nietulisku, Jakób Rybicki w Skotnikach i Franciszek Pietruszewicz w Dąbrowie.

Kazimiera Jacznikowska mianowana akuszerką miejską w Opatowie.

Uznanie zasług. Zarząd drogi Dąbrowskiej w uznaniu zasług tych, którzy przeszli więcej nad lat 10 na drodze, wyznaczył nagrody w stosunku miesięcznej pensyi, którą już wypłacono w tych dniach. Szkoda tylko, że tak pięknym uznaniem pracy pominięci są pracownicy głównych warsztatów, którzy wnieśli prośbę do zarządu z tą nadzieją, iż wzorowa ich tyloletnia praca, nie będzie pominięta.

Światło elektryczne. Od wtorku warsztaty kolejowe zostały oświetlone elektrycznością.

Szkoła techniczna. Starsi i majstrowie cechów radomskich mają w tych dniach wznieść podanie do J. E. Naczelnika gubernii o wyjednanie dla Radomia szkoły technicznej lub średniej rzemieślniczej.

Król skrzypków. Z końcem postu zawita do nas król skrzypków Stanisław Barcewicz. Że przyjmujemy go serdecznie, nie ulega wątpliwości.

Wieczornica. W pierwszych dniach lutego odbędzie się w sali resursowej wieczornica „Lutni.“ Program bardzo obiecujący.

Teatr Polski. W poście zjedzie do nas z Lublina na kilka przedstawień towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Felińskiego. Między nowościami ujrzymy: „Dla dobra ogółu“ i „Szalawilę“, dwie sztuki, cieszące się ogromnem powodzeniem w Warszawie.

NEKROLOGIA.



We czwartek, d. 3 lutego,
o godz. 9-ej rano, w kościele
po - Bernardyńskim, jako w
dniu imienin

**MARYI z NOWACZYŃSKICH
Wróblewskiej**

najlepszej matki i zacnej o-
bywatelki odbędzie się

MSZA ŻAŁOBNA

na którą nieutulone w żalu
dzieci zapraszają rodzinę,
przyjaciół i znajomych.

Z okolicy.

Z Jedlni. (Kor. „Gaz. Rad.“). (Gospodarstwo rybne). Kiedyś gospodarstwo rybne w majoracie Jedlnia zwróci na siebie uwagę, bo już teraz na tak małej przestrzeni rezultaty zachęcają do dalszych nakładów. Prawda, że pierwsze kroki nie zupełnie się powiodły, skutkiem braku znajomości kultury tak co do robót technicznych jak i rybochodowli. Dopiero zaczęto prowadzić je racjonalnie w roku 1897 na zasadzie specjalnej wiedzy, nakładem p. Kisielnickiego, a pod kierunkiem specjalisty N. Sobolewskiego, z czego rezultaty zbioru na jesień r. 1897, z przestrzeni nowo urządzonej stawów morgów 25 i pret. 150, są takie: Do magazynów na przetrzymywanie usunięto karpia: kroczek większych kóp 80, szt. 13, f. 5,061, średnich kóp 87, szt. 19, f. 3,659, najmniejszych kóp 200, f. 2,050, wycieru tegorocznego większego kóp. 200, f. 732, mniejszego kóp. 600, f. 650; karasie karłów f. 484. Razem było kóp 1,167, szt. 32, f. 12,636. Na wyżywienie tej ilości ryb użyto karmu: łubinu mielonego korey 62, kartofli gotowanych 31, ospy z jęczmienia 26, na sezon letni czyli karmowy. Wracając się do wycieru tegorocznego, to mieliśmy ze 4-ch matek (ikrzaków) i 8 mleczaków 2,750, kóp karpia, z którego odebrano kóp 800 do gospodarstwa, zaś resztę zbywając kóp. 1,950 dano na pokarm szczupakom. Rezultaty więc były bardzo pomyślne i dla tego w przyszłości, gospodarstwo rybne rozprzestrzeni się w majoracie Jedlnia do 150 morgów i podzieli na kategorie, gdzie będą chodowane oddzielnie rasowe gatunki ryb: karpie morawskie, karpie zwykłe i szlaskie, karasie olbrzymie, liny rasowe, szczupaki i sandacze. Karpie, pomimo swych niedorównanych innym gatunkom przymiotów, t. j. mnożeniu, wyrostu, łatwemu zastoso- waniu się do każdej prawie wody, w przyszłości same by się zupełnie nie opłacały, przy przypuszczalnych niskich cenach. W majoracie Jedlnia są dziki stawy dwa na Pionkach i Zagożdżonie, razem morgów 70, które będą zamienione na racjonalną chodowlę ryb. Oprócz tego, będą rozpoczęte i prowadzone roboty techniczne, przy urządzeniu jeszcze innych stawów, z zastoso- waniem racjonalnej rybochodowli.

Ze świata.

Morze martwe w Ameryce. Podobnie jak Palestyna, tak i Stany Zjednoczone posiadają swoje „Morze martwe“, które dla leczniczych własności swych wód nosi u krajowców nazwę „lekarzkiego“ (Medical-Lake). Położone jest ono w południowej części Stanu Waszyngtonskiego na wielkim płaskowzgórzu oto-

czonem przez rzekę Kolumbię, na wysokości 610 m. nad powierzchnią oceanu Spokojnego. Ponieważ w morze to nie wlewa się żadna rzeka, a poziom pozostaje tu jednakowy zawsze pomimo znacznego parowania w suchem tamtejszem powietrzu, przeto istnieje przypuszczenie, że wielkie to jezioro jest zasilane przez źródło mieszczące się wewnątrz własnej jego kotliny. Zawartość soli jest tu prawie równie wielka jak w morzu martwym palestyńskim. Według nowszych wskazuje poszukiwań jest ono zamieszkiwane przez pewne zwierzęta, a mianowicie przez drobnego żółwia i osobliwą rybę długą na 20 cm. W promieniu do 2 km. dookoła jeziora brak wszelkiej roślinności na gruncie gliniastym.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Lwow. Projekt adresu sejmiku galicyjskiego do cesarza Franciszka Józefa, uchwalony przez komisję, powiada, co następuje: Pięćdziesiąt lat mija od chwili, w której W. C. i K. M. wstąpiłeś na tron przodków Twoich. Wszystkie ludy monarchii pośpieszą złożyć Ci serdeczne wyrazy hołdu i przywiązania. I my, polacy i rusini, przystępujemy do stóp tronu w uczuciu wiernej wdzięczności. Wszak we wspaniałomyślnem poczuciu sprawiedliwości wróciłeś krajowi warunki zdrowego, opar- tego na historycznych tradycjach rozwoju. Wzniosłem Twojem dążeniem było zawsze, aby ludy, berłu Twojemu podległe, różne pochodzeniem i przeszłością dzie- ową, przez sprawiedliwe uwzględ- nienie potrzeb religijnych i naro- dowych każdego z tych ludów, wspólnej zażywały wolności, a w zgodnem ze sobą pożytku znalazły źródło nowych sił na pożytek mo- narchii ku jej potędze i chwale. Pomni obowiązków, jakie Twoje dobrodziejstwa wkładają na nas, przedstawiciele obydwu naszego kraju narodów spełniać zawsze to, czego wymagać będzie jedność i potęga państwa i utrzymanie swo- bód wspaniałomyślnie przez Cie- bie nadanych; przyłożą chętnie rękę do wszystkiego, co zapewnić może wewnętrzna w państwie tem zgodę. Ze względu na doniosłość tych obowiązków, posłowie kraju naszego uczestniczyli w pracach rady państwa, chociaż ustawa o bezpośrednich wyborach nie odpo- wiada historycznej budowie pań- stwa i chociaż przyszła do skut- ku z pominięciem zastrzeżonego sejmom prawa. Z największą, przeto boleścią ujrzelśmy wybuch namiętności narodowych, (który doprowadził do gwałtownych i gorszących zajęć, z czego skorzy- stały kosmopolityczne żywioły przewrotu. Pragnąc gorąco za- żegnania tych sporów, jesteśmy przekonani, że porozumienie w tym względzie da się osiągnąć w sejmach. My, polacy i rusini, uznając zasadę równouprawnienia, jesteśmy gotowi uczynić zadość wszystkim istotnym obu narodo- wości potrzebom i usuwać to wszystko, co nas w kraju różnić może, dla zgody pomiędzy brat- niami narodami. Spełnienie tego dzieła pozostanie jednak w znacz- nej mierze zależnem od polityki finansowej, handlowej i komuni- kacyjnej państwa, która winna nas wesprzeć a prócz tego podjąć na- nowo dzieło ustawodawstwa, chro- niącego klasy robotnicze. Wiemy i pamiętamy, że praca nasza wte- dy tylko błogie może przynieść owoce i z pomocy państwa od- nieść korzyści, kiedy państwo jest spokojnem na wewnątrz a potę- żnem na zewnątrz. Pragniemy przeto jaknajwcześniejszego po-

wrotu do prawidłowego życia parlamentarnego, jako również przyjsia do skutku ugody z kra- jami korony węgierskiej w spo- sób konstytucyjny i czyniący za- dość słusznym wymaganiom i po- trzebom obu połów monarchii. Najjaśniejszy Paniel Stoimy i stać chcemy, pełni miłości i uwiel- bienia, przy Osobie Twojej i przy Twojej najdostojniejszej dynastii. Adres kończy się życzeniami jak- najdłuższego utrzymania cesarza przy życiu, aby jaknajdłużej ber- lo przodków dzierzył w swej spra- wiedliwej a łaskawej dłoni, ochra- niając w mądrości swojej swobo- dy ludów i strzegąc w całej pełni powagi swoich rządów. Sprawo- zdawcą adresu w sejmie jest Wojciech hr. Dzieduszycki.

Berlin. Poseł wolnomyślny Mun- ckel mówił w parlamencie o spra- wie polskiej w Prusach. Ważniej- sze ustępy mowy tej są takie: „Je- żeli potrzeba wykupować ziemię od zadłużonych wielkich właścicieli ziemskich, a na ich miejscu osie- dlić średni stan chłopski, to ta potrzeba zachodzi nie tylko w dziel- nicach polskich, ale i w innych prowincjach. Moja rodzinna pro- wincy chciałaby także dostać 100 milionów, inne prowincje też przyłyby to z wdzięcznością. Ciekawy jestem, czy p. Miquel powiedział, gdyby więcej provin- cy miały dostać po 100 milionów (wesołość). Prawo z tego punktu widzenia nie jest niczem więcej, jak daniem pierwszeństwa po- lakom. Nie jeden właściciel ziem- ski Niemiec chciałby też sprzedać wieś swą kolonizacyi, dostać ładne pieniądze, osiedlić się potem w mieście i żyć sobie wygodnie.“ „A więc o ekonomicznych wzglę- dach mowy być nie może. W grę wchodzić mogą tylko względy polityczne. My nie chcemy osła- bienia niemieczyny, chcemy ją nieść na wschód, tak, nawet na daleki wschód azjatycki, który teraz stał się taki sławny (weso- łość). Ale chodzi o to, czy środki jakimi się posługujecie, są dobre i korzyści nam przyniosą. Minister rolnictwa mówił o pruskiej narodo- wości. Pruska narodowość istnia- ła kiedyś, ale usunął ją zakon nie- miecki, żaden wzór dla dzisiejszej misji kulturalnej. Narodowość jest niemiecka; prusacy są prusakami niemieckiego języka. Ale mamy też język polski w mniejszości, i nie wiem, jak chcecie wytłóma- czyć paragraf konstytucyi, który powiada, że w obec prawa wszy- scy są równi. Tak mówi konsy- stucya, a wy co mówicie? Oto, że prusakom mówiącym po niemie- cku, trzeba dopomagać ze szkodą prusaków, mówiących po polsku. Pan minister powiada, że tego tłómaczyć nie potrzeba, bo wyso- ka ta izba już przed 10 laty tak zadekretowała. Tak, ale wysoka izba mylić się nie może tak dobrze jak wysokie i najwyższe sądy mylić się nie mogą, a przecież już nieraz słyszeliśmy od stołu rządowego, że najwyższy sąd mo- że też zmienić po latach swe zda- nie i przyjsć do innego przekona- nia. Tak, tak, słyszeliśmy to od stołu rządowego wtedy, gdy cho- dziło o zebrania polskie (wielka wesołość). Te 100 milionów nie będą jeszcze ostatniemi. Że też to p. Miquel, taki ostrożny w wy- dawaniu pieniędzy, nie powie nam: Jak tak dalej pójdzie, zagra- żać to będzie kasie państwowej (wesołość). Za 100 milionów stworzono 10,000 niemieckich ko- lonistów (głos. 2,000...) 2,000 ro-

dzin, ale 10,000 dusz, tak, że jedna dusza kosztuje 1,000 marek (wiel- ka wesołość). Ale i miliard ma- rek nie starczy na przewagę gło- sów niemieckich w dzielnicach polskich. Prawo to jest bezpra- wiem i sankcjonuje bezprawie. (Hałas). Tak, moiści panowie, u was cel uświęca środki. Podatka- mi, które i polacy płacą, wykupu- jecie, wypędzacie i rugujecie jedną klasę poddanych pruskich. Projekt ten jest pro prostu prowa- dzeniem wojny organów państwo- wych przeciw jednej części po- danych pruskich (oklaski u pola- ków), i potem się dziwicie, że ci poddani pruscy przeciw takiej niesprawiedliwości—darujecie, pa- nowie ministrowie, ale prawo to jest niesprawiedliwością — jak najenergiczniej protestują. Dzi- wiłbym się gdyby nie protestowa- li. (Bardzo słusznie, u polaków). Żadnym dekretem, żadnem pra- wem, ani administracyą, choćby była tak zamaszysta, jak pod o- becny ministrem Reckem (we- sołość w centrum i u polaków), nie wytępicie, nie wyrugujecie języka polskiego, świadomości narodowej u polaków. Chcecie zgody, to prowadźcie politykę po- jednawczą. Jeżeli powiadacie, że to się nie da zrobić, bo polacy za- wiele agitują, to dam wam dobrą radę: Jesteśmy mocniejsi, dajmy im z siebie dobry przykład (bar- dzo dobrze, u polaków). Panowie, ani odrobinki niemieckiej siły nie upatruję w projekcie, przeciwnie, słabość niemiecka. Jeżeli mówi- cie nam o niemieckich renega- tach, wytworzonych przez piękne polki, to nie jest to dla nas pię- knem świadectwem, ale także nie jest dobrem świadectwem dla pro- jektu kolonizacyjnego. Coście zrobili waszym projektem? Zrobi- liście 1,975 kolonistów. (Burzli- wa wesołość). Wychodźta do zachodnich prowincji nie usunie- cie. Nie da się zaprzeczyć, że na zachodzie wygląda piękniej niż na wschodzie. Prawem waszem nie stworzycie zawsze pięknych kolonistek, które działałyby agi- tując, nie stworzycie też pię- knych okolic. A polska przyjaźń dla was przez prawo to nie stała się wcale większą. Z polakami prowadziliście raz taką, drugi raz taką politykę. Gdy w parla- mencie Koło polskie głosowało za projektem wojskowym, wtedy po- lacy stali się poważnymi mężami. Mówią już dziś o ustępstwach, ja- kie wtedy miały im być przyrze- czone. Może teraz, kiedy sprawa morska jest na porządku dzien- nym, polacy też będą chcieli za- skarbić sobie takie ustępstwo w formie przyrzeczenia (wesołość u polaków). Czy to ustępstwo po- dobać im się będzie, nie wiem. Rząd musi być silny i konsekwen- tny, ale przedewszystkiem spra- wiedliwy, bez sprawiedliwości nie ma siły. Sprawiedliwość jest podstawą państw. Popierajcie niemieczynę, myśl niemiecką, du- cha niemieckiego, ale nie tępcie tych, którzy podług konstytucyi mają to samo prawo, co i my. Po- laków do miłości zmusić nie mo- żecie, ale możemy powoli dopro- wadzić do pokojowego wspólnego pożytku.“

Algier. Oddział żołnierzy z dobytymi szablami uderzył na tłum, który wznosił okrzyki: „Precz z żydami!“, rabował skle- py żydowskie i wyrzucał towary na ulicę. Tłum został rozproszo- ny, lecz zgromadził się ponownie i wznosił okrzyki: „Niech żyje

armia! Wiele osób raniono kinałami i wystrzałami z rewolwerów, jedna osoba została zabita. Nieporządki trwają w dalszym ciągu.

Madryt. Z Hawanny donoszą, że przedwódcą powstania kubańskiego, Maksimo Gomez, kazał rozstrzelać Alvareza, który podał się rządowi ze swoim oddziałem. W Hawannie wzmagają się pomiędzy ludnością hiszpańską ferment nienawistny dla Unii amerykańskiej. Jest obawa wybuchu, zagrażającego życiu amerykańców, zamieszkałych na wyspie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości JAKÓBA WIZENFELDA.

Na zasadzie art. 512 kod. han. zawiadamia wierzycieli wyżej wymienionej masy, którzy do tychezas nie sprawdzili swych pretensji do masy: 1) że sąd okręgowy radomski wyrokiem z d. 2 (14) stycznia r. b. wyznaczył im miesięczny termin prekluzyjny; 2) że sędzia komisarz dla dogodności wierzycieli wyznaczył stały termin do sprawdzenia na 21 lutego st. st. 1898 r. o godzinie 10-ej rano w kancelarii sądu i 3) że wierzyciele nie zgłaszający się w terminie prekluzyjnym na zasadzie art. 512 i 513 kod. han. nie będą dopuszczeni do udziału w zebraniach i podziale.

Józefat Gacki
Adwokat przys. w Radomiu.

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE dnia 26-go stycznia 1898 roku, według „Gazety Handlowej,” płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszenicy dobrej 0.00, biały 6.70, wyborowej 7.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 5.00, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 3.45.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 26-go stycznia.

Marki niemieckie . . . rs. 46.22 1/2, za 10
Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funtów szterlingi 1 £. . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 26-go stycznia.
Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 26-go stycznia.
Ruble na dostawę 216.50.

OGŁOSZENIA.

FABRYKA

Wyrobów blacharskich
i metalowych

T. Sobieckiego

ul. Długa № 116

Poleca: Roboty dachowe, budowlane, roboty techniczne. Latarnie i sygnały dla dróg żelaznych oraz wszelkie roboty galanterijne

266—52

W. POPIEL

JUBILER

Warszawa, Senatorska № 6.

Poleca wielki wybór biżuterii gustownej, po cenach umiarkowanych. 453-14

Od 1-go lipca r. b. poszukuje się rządcy kawalera z chlubnymi świadectwami; reflektanci zechcą się zgłaszać listownie-adres w Redakcyi. 23—4

MANUFAKTURA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

Reperacye, oliwa, części maszyn.

14—2 Jest do zbycia

„Tygodnik Ilustrowany” z roku 1865 włącznie do roku 1898, za bardzo przystępną cenę, oprawnych tomów 40, reszta bez oprawy. Wiadomość w Redakcyi.

Podmajstrzyni cechu krawieckiego damskiego, udziela lekcyi kroju i szycia według najświeższych fasónów, na warunkach bardzo umiarkowanych.

Ulica Długa, dom własny.

23—4 **Helena Domańska.**

Ludwik Jasiński

Lecznicy Gimnastyk i Masażysta

daje lekcyę gimnastyki w domach prywatnych i u siebie w sali z odpowiednimi przyrządami gimnastycznymi.

Stosuje gimnastykę na zbyteczną otyłość lub osłabienie mięśni, na zeszytowanie i niepodatność stawów w obrótach. Przez reedukacyę mięśni reguluje zbroczenia prawidłowego chodzenia. Wykonuje masaż chorem. Według życzenia urządzi w domach prywatnych w Radomiu i okolicy gimnastykę dla domowego użytku, złożoną z przyrządów zwyczajnych i najnowszych aparatów gimnastycznych. Daje lekcyę fechtunku. Adres: Rynek, dom W. Ciechanowskiej w Radomiu. 20—12

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacye w zakres interesów bankierskich wchodzące.

Angielka przybędzie, poszukuje lekcyi.

Wiadomość „Sklep Wiejski”, dom Prusaka. 16—6

Bona francuzka

starsza z szyciem, poszukuje miejsca. Wiadomość „Konkurencyja Warszawska”, dom p. Chodnikiewicz. 15—3

Dom Handlowy

1356—3

K. MORSZTYN,

dawniej K. STYCZYŃSKI i K. MORSZTYN,
w Warszawie, ul. Mazowiecka 5, Telefon Nr. 908.

Ajuntura Jeneralna na Cesarstwo i Królestwo Polskie domów:

Louis de Bary-Reims (wina szampańskie).
„Oryginal” Minet-Jeune-Rilly-Reims (wina szampańskie, butelkowane w Reims, lub też w Filii Warszawskiej).
A. de Luze et Fils-Bordeaux (wino bordoskie i koniaki).
F. Geoffroy et Fils-Cognac (koniaki).
Martini et Rossi-Turin (vermuth i marsala).
Otto Winter-Moguncya (wina reńskie).
C. Mary et C^{te} Liger-Belaire-Nuits (wina burgundzkie).
Grande-Marque-Ile de Madeira (madera).
I. L. Duret et C^o Bordeaux (oliwa i ocet).
Tommaso Stampalia-Zara (maraskina).
Likiery różnych pierwszorzędnych marek etc. etc.
Cenniki na żądanie. Biuro otwarte od 9—7.

Perfumy, Pudry, Wodę kolońską,
Mydła tualetowe, Artykuły apteczne i
techniczne najtaniej sprzedaje:

SKŁAD APTECZNY

265—10

B. SKRZYŃSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska, róg ulicy Warszawskiej.
TOWAR WYBOROWY.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаж i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie 301—3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysł.	Stacya odbier.	Wysył- ający	Od- biorca	Rodzaj to- waru	szk.	Waga.	
							II.	P. F.	
1897 rok.									
5723	28 12 95	31 12	Kunów	R a d o m	Nacz. St.	Przednow.	ocet	1 9 25	
55661	11 11	21 11	Petersb.		Bobrow	Okaz. fr.	tytoń	2 4 35	
13599	7 11	24 11	Rewel		Małachow	"	kilka	1 3 —	
935	21 11	23 11	Pilawa		Deminer	Rejstajn	piasek	— 750 —	
279	10 10	18 10	Trawniki	R a d o m	Chodysz.	Grodzińs.	sieć	1 — 10	
27192	25 11	27 11	Warszawa		Brodzki	Okaz. fr.	skóry wy.	1 1 34	
27026	23 11	28 11	"		Krul	"	politura	1 16 34	
1228	20 11	30 11	Krzywdza		Fabr. Jar.	Wejchel.	nacz. sz.	1 15 6	
7258	18 10	27 10	Berdicze.	Garb.	Cimmer.	Okaz. fr.	puch	5 2 24	
12740	24 11	26 11	Warszawa	Opocz	Borenszt.	"	galanter.	1 3 30	
41	2 12	2 12	Waraz. W.		Kwit	bagażowy	"	1 — 15	
89330	12 11	17 11	Łódź		Ostro.	Sztiller S	Okaz. fr.	wyr. weł.	1 1 4
95555	26 11	30 11	"		"	Tobiasz	"	wyr. weł.	1 1 30
12721	24 11	28 11	Warszawa	"	Szlepler	"	wyr. ba,	1 3 13	
643	15 10	27 10	Odessa T.	"	Kudraw.	"	wino	1 5 10	

CHRZEŚCIAŃSKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH, SKŁAD

SUKNA, KORTÓW i FUTER

krajowych i zagranicznych

p. f.

L. CELEWICZ i SYN

w RADOMIU, ULICA LUBELSKA № 148, naprzeciw Apteki,
w Kielcach, ul. Pocztowa róg Dużej. 278—25

DYSTYLARNIA

A. W. DAWIDOWA

pod firmą:

„J. A. KOSZELEW”

w Warszawie, Nowogrodzka Nr. 7

zawiadamia, iż po wprowadzeniu przez skarb monopolu nadal wyrabiać będzie wszystkie gatunki Wódek słodkich (obanderolowanych). Likiery na sposób francuzki, specjalne gatunki Orange 00 Allasch (à la Stockmannshaf), Amerykańska gorzka, Araki, Romy, Koniaki i znaną powszechnie

„ŻUBRÓWKĘ”

wyrabianą w mojej Dystylarni przez wynalazcę.

415—3

FABRYKA I SKŁAD
Mydeł toaletowych, Perfum i Kosmetyków

J. D. SOMMERA

WARSZAWA, Przejazd № 7, Telefon № 1210.

Wyroby fabryki dostać można we wszystkich magazynach perfumeryjnych, aptecznych i galanterijnych, oraz sklepach mydlarskich. 6296—26